

Sygn. akt VI Ua 11/18

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 10 maja 2018r.

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący SSO Maciej Flinik (spr.)

Sędziowie: SSO Janusz Madej

SSO Ewa Milczarek

Protokolant – sekretarka Katarzyna Słaba

po rozpoznaniu w dniu 10 maja 2018r. w Bydgoszczy

na rozprawie

sprawy z odwołania: Ł. R.

przeciwko: Komendantowi Wojewódzkiemu Policji w B.

o jednorazowe odszkodowanie

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Rejonowego VII Wydziału Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w B.

z dnia 20 grudnia 2017r.

sygn. akt VII U 400/17

1) oddała apelację,

2) zasądza od pozwanego na rzecz ubezpieczonego kwotę 120 (sto dwadzieścia) złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa prawnego w postępowaniu odwoławczym.

Sygn. akt VI Ua 11/18

(...)

Decyzją z dnia 27 lutego 2017 r. Komendant Wojewódzki Policji w B. odmówił Ł. R. jednorazowego odszkodowania z tytułu wypadku jakim uległ w dniu (...) W uzasadnieniu wskazał, iż wyłączną przyczyną wypadku było działanie poszkodowanego naruszające obowiązujące przepisy tj. nieustąpienie pierwszeństwa podczas zmiany kierunku jazdy doprowadzające do zderzenia z tramwajem. Jako podstawę podano art. 7 ust.1 pkt 1 ustawy z dnia 4 kwietnia 2014 r. o świadczeniach odszkodowawczych przysługujących w razie wypadku lub choroby pozostających w związku ze służbą w Policji.

Ł. R. w odwołaniu od powyższej decyzji wniósł o jej zmianę i przyznanie jednorazowego odszkodowania w wysokości 2% uszczerbku na zdrowiu oraz zasądzenie od pozwanego kosztów postępowania. W uzasadnieniu wskazał, iż w okolicznościach wypadku nie można mówić o rażącym niedbalstwie. Poszkodowany jadąc ulicą (...) widział jadący

z naprzeciwka tramwaj, który zwalniał. Był przekonany, iż zwolnienie tramwaju wynika z tego, że motorniczy chce puścić radiowóz, dokonał skrętu w lewo w ulicę (...). Niestety z uwagi na masę i prędkość tramwaju w momencie rozpoczęcia zwalniania tramwaj nie zdążył wyhamować i uderzył w samochód policyjny. Oczywistym zdaniem odwołującego jest, że będąc funkcjonariuszem policji, podczas pełnienia obowiązków służbowych, nie mógł dopuścić się czynu bezprawnego z winy umyślnej ani też wskutek rażącego niedbalstwa, które w swej istocie zbliżone jest do winy umyślnej.

Komendant Wojewódzki Policji w odpowiedzi na odwołanie wniósł o oddalenie odwołania oraz o zasądzenie od powoda kosztów procesu. W uzasadnieniu podtrzymał argumenty z zaskarżonej decyzji.

Wyrokiem z dnia 20 grudnia 2017 r. Sąd Rejonowy zmienił zaskarżoną decyzję w ten sposób, że przyznał ubezpieczonemu Ł. R. prawo do jednorazowego odszkodowania z tytułu uszczerbku na zdrowiu w wysokości 2 % i zasądził od Komendanta Wojewódzkiego Policji w B. na rzecz odwołującego kwotę 180 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego. Rozstrzygnięcie zapadło na gruncie poniżej wskazanych ustaleń faktycznych i rozważań prawnych.

Ł. R. jest funkcjonariuszem (...) KP B. –Ś.. W dniu 3 grudnia 2015r. zaplanowany był do służby w godzinach od 7 do 15 wspólnie z M. G.. W tym dniu funkcjonariusze korzystali z pojazdu służbowego marki K. C. nr rej. (...). Około godziny 14.20 z polecenia dyżurnego jednostki udali się zapięci w pasy bezpieczeństwa na interwencję na ul. (...) w B.. O godzinie 14.30 kierujący radiowozem Ł. R. spiesząc się na interwencję, wykonując skręt w lewo na parking przy ww. posesji nie ustąpił pierwszeństwa jazdy kierującej tramwajem linii nr (...). Skutkiem tego uszkodzeniu uległ lewy bok radiowozu co spowodowało, że uszkodzony uderzył głową w boczną szybę, odbił się od niej, a następnie zderzyli się głowami

z M. G.. Odwołujący został ukarany mandatem karnym w wysokości 220 zł, który przyjął. W wyniku wypadku Ł. R. doznał urazu kręgosłupa szyjnego, który spowodował wystąpienie tzw. zespołu korzeniowego prawostronnego. Odwołujący doznał stałego uszczerbku na zdrowiu w wysokości 2%.

Sąd Rejonowy dał w całości wiarę powyżej wymienionym dokumentom, albowiem w całości potwierdzają ustalony w sprawie stan faktyczny. Ponadto żadna ze stron niniejszego postępowania w zasadzie nie kwestionowała tychże dokumentów tak co do ich autentyczności jak i treści w nich zawartych, a jedynie na ich podstawie wywodziła dla siebie korzystne tezy i argumenty a ta okoliczność nie może stanowić podstawy do odebrania im waloru wiarygodności. Nie budzi także wątpliwości opinia biegłego neurologa. Sąd Rejonowy podzielił w całości treść i wnioski wskazanej opinii, które zostały wydane po przeprowadzeniu badań. Opinia jest dokładna, kompletna, jasna i rzetelna oraz sporządzona z poszanowaniem zasad wiedzy lekarskiej. Wysunięte przez biegłego wnioski są logiczną i zgodną z zasadami doświadczenia konsekwencją poczynionych w treści opinii ustaleń. Sąd Rejonowy dał także w całości wiarę zeznaniom ubezpieczonego i zeznaniom świadków wymienionych wyżej. Zeznania te wzajemnie korespondują ze sobą jak i z treścią wiarygodnych dokumentów i z tej przyczyny w ocenie Sądu Rejonowego zasługują na wiarę.

W niniejszej sprawie spornym było to czy ubezpieczonemu w związku z wypadkiem należy się jednorazowe odszkodowanie z tytułu uszczerbku na zdrowiu poniesionego w trakcie wypadku w związku ze służbą w Policji. Organ rentowy odmawiając wypłaty świadczenia powołał się na art. 7 ust.1 pkt 1 ustawy z dnia 4 kwietnia 2014 r. o świadczeniach odszkodowawczych przysługujących w razie wypadku lub choroby pozostających w związku ze służbą w Policji (dalej ustawa), zgodnie z którym świadczenia odszkodowawcze nie przysługują funkcjonariuszowi w razie wypadku lub choroby, których wyłączną przyczyną było udowodnione przez właściwy organ umyślne lub rażąco niedbałe działanie albo zaniechanie funkcjonariusza naruszające obowiązujące przepisy lub rozkazy, w przypadku, gdy jego przełożeni zapewnili warunki odpowiadające tym przepisom i sprawowali we właściwy sposób nadzór nad ich przestrzeganiem, a funkcjonariusz posiadał potrzebne umiejętności do wykonywania określonych czynności i był przeszkolony w zakresie tych przepisów. Zatem dla oceny czy odwołanie było zasadne zweryfikować należało, czy zachowanie Ł. R. w dniu (...). spełniało wskazane powyżej cechy. Sąd Rejonowy odniósł się do wyżej wskazanego zagadnienia przytaczając orzecznictwo Sądu Najwyższego. Zgodnie z tym ugruntowanym orzecznictwem sądowym, nie każde naruszenie przez pracownika przepisów dotyczących ochrony życia i zdrowia, ale tylko udowodnione

pracownikowi, szczególnie naganne zachowanie, może być podstawą pozbawienia pracownika świadczeń z ustawy wypadkowej. Bardzo ważny jest fakt, że wyłączną przyczyną wypadku musi być naganne zachowanie pracownika. Jeżeli więc, obok naganego zachowania pracownika, wystąpiły inne okoliczności, które spowodowały wypadek, to pracownik nie może być pozbawiony świadczeń z ustawy wypadkowej. Przez przepisy dotyczące ochrony życia i zdrowia należy rozumieć nie tylko przepisy dotyczące bezpieczeństwa i higieny pracy, ale również przepisy ruchu drogowego czy prawa budowlanego.

W związku z powyższym Sąd Rejonowy zauważył, iż bezspornym jest w niniejszej sprawie to, że ubezpieczony naruszył przepisy ustawy o ruchu drogowym, ale by odmówić mu wypłaty świadczenia należało z całą stanowczością dowieść, iż jego zachowanie było zachowaniem umyślnym, bądź cechowało je rażące niedbalstwo, czego jednak w niniejszej sprawie nie wykazano. Nie ulega żadnej wątpliwości w ocenie Sądu Rejonowego, iż zachowanie Ł. R. nie było umyślne ani w rozumieniu przepisów kodeksu karnego ani też przepisów prawa ubezpieczeń społecznych. Wskazać zatem także należy zachowanie ubezpieczonego nie było spowodowane rażącym niedbalstwem. Podkreślenia więc w tej sytuacji wymaga różnica między niedbalstwem w rozumieniu prawa karnego, a rażącym niedbalstwem w rozumieniu ustawy. Różnica ta najogólniej biorąc sprowadza się do tego, że aby mówić o rażącym niedbalstwie w rozumieniu ustawy wypadkowej, muszą występować, czy to po stronie podmiotowej, czy też przedmiotowej czynu okoliczności, które dają podstawę do szczególnie negatywnej oceny postępowania sprawcy. Rażące niedbalstwo to zachowanie graniczące niemal z umyślnością i zachodzi wówczas, gdy pracownik przewiduje skutki swego zachowania, lecz spodziewa się ich uniknąć, bądź skutków tych nie przewiduje, choć może i powinien je przewidzieć.

W orzecznictwie sądowym przyjmuje się w sposób zgodny, że rażące niedbalstwo jest zachowaniem graniczącym z umyślnością, a zarazem takim, które daje podstawę do „szczególnie negatywnej oceny postępowania” pracownika. Sąd Rejonowy wskazał na gruncie przytoczonego orzecznictwa, iż pozbawienie ubezpieczonego prawa do jednorazowego odszkodowania może nastąpić tylko w sytuacji, gdy poszkodowany zachowuje się w sposób odbiegający jaskrawo od norm bezpiecznego postępowania i świadczący o całkowitym zlekceważeniu przepisów dotyczących ochrony życia i zdrowia. Jednak z ustalonych w sprawie i przytoczonych w części wstępnej uzasadnienia okoliczności wynika, że odwołujący prowadząc samochód i nie zachowując przepisów ustawy o ruchu drogowym spowodował kolizję, ale zachowanie to bezsprzecznie wynikało z pośpiechu związanego z interwencją związaną z awanturą domową, która przez dyżurnego KP jest traktowana jako pilna. W tych warunkach - jak się wydaje - nie ma podstaw do przypisania wnioskodawcy naruszenia przepisów lub zasad ruchu drogowego wskutek rażącego niedbalstwa. Nie można bowiem sformułować szczególnie negatywnej oceny pod adresem jego zachowania się ani też uznać, że graniczyło ono z umyślnością. W konsekwencji Sąd Rejonowy orzekł jak w punkcie pierwszym wyroku ustalając wysokość uszczerbku w oparciu o opinię biegłego neurologa. O kosztach procesu orzeczono w punkcie 2. na zasadzie art. 98 k.p.c. w zw. z § 9 ust. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 22.10.2015r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych zmienionego rozporządzeniem z dnia 3.10.2016r.

Apelację od powyższego wyroku wniósł organ rentowy, który zaskarżył wyrok w całości zarzucając mu, mające wpływ na wydanie orzeczenia, następujące naruszenia prawa: sprzeczność istotnych ustaleń Sądu z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego, z uwagi na brak jego wszechstronnego rozważenia, a tym samym naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie zasady swobodnej oceny dowodów; naruszenie prawa materialnego poprzez błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie art. 7 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 4 kwietnia 2014 r. o świadczeniach odszkodowawczych przysługujących w razie wypadku lub choroby pozostających w związku ze służbą; niezastosowanie art. 97 Kodeksu wykroczeń w zw. z art. 3 ust. 1 i art. 22 ust. 1 i 4 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym (j.t: Dz. U. z 2017 r., poz. 1260 ze zm.). W związku z powyższym organ rentowy wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez oddalenie wniesionego odwołania i zasądzenie kosztów postępowania za obie instancje, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm przepisanych; ewentualnie o: uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania. Dodatkowo, organ rentowy wniósł o dopuszczenie powołanych w apelacji dowodów z dokumentów na podstawie art. 368 § 1 pkt 4 k.p.c., albowiem ich powołanie okazało się konieczne dopiero na tym etapie sprawy.

W uzasadnieniu apelacji wskazano między innymi, że orzeczenie Sądu Rejonowego nie spełnia walorów określonych art. 233 § 1 k.p.c. w zakresie oceny dowodów, w szczególności w zakresie pominięcia części z nich i nie odniesienia się do nich w jakikolwiek sposób w uzasadnieniu orzeczenia. Zdaniem organu, z oczywistych względów zeznania Ł. R. należało ocenić z dużą dozą sceptycyzmu, tym bardziej, że zebrana dokumentacja wskazuje jednoznacznie, że jego twierdzenia w toku procesu sądowego diametralnie odbiegają od twierdzeń z postępowania wyjaśniającego, składanych jeszcze przed organem. Wbrew temu, co twierdził on w toku przesłuchania przed Sądem Rejonowym, interwencja na którą udawał się radiowozem, wcale nie była pilna. Organ rentowy w uzasadnieniu apelacji opisał charakter zdarzenia objętego interwencją kwestionując w tym zakresie zeznania Ł. R., odniósł się do protokołu powypadkowego w kontekście stwierdzenia, że wyłączną przyczyną wypadku było działanie poszkodowanego naruszające obowiązujące przepisy, oświadczenia ubezpieczonego, w którym zobowiązał się do zapłaty określonej kwoty w związku z powstałą z jego winy szkodą, a także przyjętego mandatu karnego. Podkreślono także, że Ł. R. na interwencję nie poruszał się pojazdem uprzywilejowanym w rozumieniu art. 53 ust. 2 pkt 2 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym. Organ rentowy zarzucił Sądowi Rejonowemu, iż oparł się o przesłuchanie stron, a nie o dokumenty, nie dostrzegając wskazanych rozbieżności, co doprowadziło do dowolnej oceny materiału dowodowego. Nadto, przytoczono treść art. 299 k.p.c., wskazując na subsydiarny charakter dowodu z przesłuchania stron. Zdaniem organu rentowego, Sąd Rejonowy pomijając całkowicie pozostały zebrany w sprawie materiał dowody, oparł się przy ustaleniu stanu faktycznego w zasadzie wyłącznie na przesłuchaniu ubezpieczonego, nie wskazując nawet w uzasadnieniu wyroku, z jakich to przyczyn przyjął taką gradację wiarygodności poszczególnych przeprowadzonych w sprawie dowodów. Organ rentowy powołał się na treść art. 7 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 4 kwietnia 2014 r. o świadczeniach odszkodowawczych przysługujących w razie wypadku lub choroby pozostających w związku ze służbą i w świetle tego zaznaczył, że ubezpieczony nie tylko miał zapewnione warunki do prawidłowego wykonywania pracy, posiadał umiejętności do wykonywania określonych czynności i był należycie przeszkolony, lecz wszystkie te okoliczności w sprawie występowały w bardzo wysokim natężeniu. Jest on bowiem doświadczonym kierowcą, bardzo często prowadzącym radiowóz, lecz przede wszystkim funkcjonariuszem Policji, który na co dzień - właśnie w swej pracy - spotykał się z konsekwencjami, grożącymi kierowcom, którzy przekraczali przepisy ruchu drogowego. Fakty te zupełnie umknęły Sądowi pierwszej instancji, mimo że rozważając stopień winy skarżącego był on przecież zobowiązany wziąć pod uwagę także jego osobiste uwarunkowania i predyspozycje do kierowania samochodem. W ocenie apelującego, Sąd Rejonowy dokonał błędnej interpretacji rzeczonoego przepisu, dokonując ogólnej oceny zachowania Ł. R. w kontekście spowodowanego wypadku drogowego. Kwestią jednakże, na której winien się skupić, a jednocześnie poprzestać Sąd, była kwestia naruszenia wyłącznie przepisów Prawa o ruchu drogowym, co zostało całkowicie w uzasadnieniu wyroku pominięte. W ocenie organu dopiero wskazanie przez Sąd, jakie to przepisy naruszył ubezpieczony i prawidłowe rozumienie wskazanej normy, mogło doprowadzić do właściwej oceny zachowania funkcjonariusza na służbie w kontekście powołanego art. 7. Organ rentowy przytoczył treść art. 22 Prawa o ruchu drogowym i wskazał, że funkcjonariusz naruszył tę normę, za co został ukarany mandatem karnym (zdarzenie było na tyle poważne, że koledzy ubezpieczonego, z tej samej Komendy, nie poprzestali na łagodniejszym środku postępowania mandatowego, czyli pouczeniu). Tych przepisów Sąd Rejonowy w ogóle nie wziął pod uwagę, a to właśnie one były kluczem do oceny zachowania ubezpieczonego w świetle art. 7 ust. 1 pkt 1 ustawy odszkodowawczej. Zdaniem organu Ł. R. naruszył przepisy o ruchu drogowym co najmniej właśnie w takim stopniu, o ile nie umyślnie i już sama ta przesłanka pozostaje wystarczającą do odmowy przyznania odszkodowania, którego się domaga. W świetle powołanego przez organ orzecznictwa określenie „umyślne lub rażąco niedbałe działanie albo zaniechanie funkcjonariusza naruszające obowiązujące przepisy” wskazuje, iż zamiar w przypadku winy umyślnej lub możliwość i obowiązek przewidywania w przypadku winy nieumyślnej dotyczą naruszenia przepisów, a nie skutków zdarzenia. W sprawie, zdaniem organu, nie może być więc żadnych wątpliwości, że Ł. R., nie zachowując szczególnej ostrożności, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu tramwajowi poruszającemu się pasem ruchu, na który chciał wjechać radiowozem, co jest podstawowym obowiązkiem kierującego wynikającym z Prawa o ruchu drogowym, a tym samym w sposób co najmniej rażąco niedbały, a w ocenie organu umyślny, naruszył znane mu doskonale przepisy. Nie da się bowiem w żadnym przypadku uznać, że tak doświadczony policjant nie znał podstawowego obowiązku kierowcy, a jeśli go znał, a mimo to go naruszył, to uczynił to przecież właśnie w pełni świadomie, ergo w sposób umyślny naruszył przytoczony przepis. Nawet jeśli przyjąć, że przepis tego nie znał, to nie może chyba budzić wątpliwości, iż każdy kierowca, a zwłaszcza funkcjonariusz Policji, ma obowiązek znajomości zasad poruszania się pojazdem mechanicznym, a jeśli

przepisów nie zna, to poruszając się po drogach publicznych tym samym w sposób rażąco niedbały narusza Prawo o ruchu drogowym (tak SN w wyroku z dnia 4 grudnia 2008 r., II UK 106/08, OSNP 2010/11-12/143). Organ także stwierdził, iż bez znaczenia natomiast pozostaje ocena, czy do samego wypadku doszło z winy umyślnej, czy też nieumyślnej, na czym w sposób wadliwy skupia się Sąd pierwszej instancji, nie taki bowiem jest sens i właściwa interpretacja art. 7 ust. 1 pkt 1 ustawy odszkodowawczej. O ile więc Sąd Rejonowy w sposób właściwy zinterpretowałby tę normę, to musiałby ją w sprawie zastosować i na tej zasadzie odmówić ubezpieczonemu odszkodowania za wypadek w służbie.

Zupełnie odmienną przesłanką jest natomiast sytuacja wskazana w art. 7 ust. 1 pkt 3 ustawy odszkodowawczej, zgodnie z którym świadczenia odszkodowawcze nie przysługują funkcjonariuszowi, jeżeli uszczerbek na zdrowiu lub śmierć zostały spowodowane przez niego z winy umyślnej. Takiego zachowania nikt ubezpieczonemu nie zarzucał, a mimo to Sąd Rejonowy zdaje się utożsamiać obie te sytuacje, tj. umyślne naruszenie przepisów z umyślnym spowodowaniem uszczerbku, do czego brak podstaw. Organ rentowy przytaczając wybrane tezy z orzecznictwa stwierdził, iż Ł. R. musiał zdawać sobie sprawę z istniejącego niebezpieczeństwa w sytuacji nieprzestrzegania pierwszeństwa przy zmianie kierunku jazdy, w sytuacji, kiedy z naprzeciwka nadjeżdżał (na szczęście rzeczywiście bardzo wolno) tramwaj. Pomimo tego zdecydował się naruszyć art. 22 Prawa o ruchu drogowym, uważając prawdopodobnie, że w sytuacji kierowania przezeń oznakowanym pojazdem policyjnym i tak wszyscy uczestnicy ruchu, mimo braku ku temu podstaw prawnych, będą „ustępować mu z drogi”. Tym samym naruszył umyślnie jeden z najważniejszych przepisów Prawa o ruchu drogowym w związku z art. 97 k.w. Obowiązek zachowania ostrożności i unikania wszelkiego działania które mogłoby spowodować zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym, nałożony na każdego kierującego jakimkolwiek pojazdem drogowym w tym przepisie jest sformułowany w sposób tak oczywisty i przejrzysty, że nie powinien budzić jakichkolwiek wątpliwości interpretacyjnych. Jest logicznym, iż biorąc pod uwagę ryzyko związane z komunikacją drogową, każdy uczestnik ruchu jest zobligowany do zachowania ostrożności i ograniczonego zaufania do innych użytkowników drogi w każdym czasie, a szczególną ostrożność, czyli dodatkowo wzmoczoną czujność, winien zachować użytkownik drogi w niektórych sytuacjach przewidzianych przepisami o ruchu drogowym, w tym w okolicznościach wskazanych w art. 6, co wynika z powołanego orzecznictwa Sądu Najwyższego.

Nadto, organ rentowy wskazał, iż Sąd Rejonowy całkowicie pominął, że rażące niedbalstwo jako element ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych, jest postacią winy nieumyślnej, której nasilenie wyraża się w całkowitym ignorowaniu przez pracownika następstw jego działania, jeżeli rodzaj wykonywanych obowiązków lub zajmowane stanowisko nakazują szczególną przezorność i ostrożność w działaniu (wyrok SN z dnia 11 września 2001 r., I PKN 634/00, OSNP 2003/16/381). Taka właśnie sytuacja miała miejsce w niniejszej sprawie, albowiem zarówno rodzaj zajmowanego stanowiska (funkcjonariusz Policji) i wykonywane w związku z tym obowiązki, dodatkowo nakazywały ubezpieczonemu zachowanie o wiele większej ostrożności i uwagi, niż zwykłemu, przeciętnemu kierowcy w zaistniałej sytuacji drogowej, a mimo to doprowadził on swym rażąco niedbałym postępowaniem do wypadku drogowego.

Sąd Okręgowy ustalił i zważył co następuje :

Apelacja nie zasługiwała na uwzględnienie . Sąd Rejonowy zgromadził co do zasady wystarczający materiał dowodowy , w oparciu o których prawidłowo ustalił stan faktyczny oraz na jego podstawie dokonał trafnej oceny prawnej . Sąd okręgowy jedynie w niewielkim poszerzył materiał dowodowy o uzupełniające zeznania ubezpieczonego połączone z okazaniem mu dostępnych w internecie panoramicznych ujęć miejsca, w którym miało miejsce zdarzenie ( co pozwoliło lepiej zobrazować przebieg zdarzenia ) . Odnosząc się do zarzutów strony pozwanej, nie ulega wątpliwości , iż winę za zaistniałe zdarzenie ( kolizję radiowozu z tramwajem ) ponosi ubezpieczony, jednak istota sprawy sprowadzała się do ustalenia ( rozgraniczenia ), czy w tym konkretnym przypadku mamy do czynienia – w odniesieniu do naruszenia ustawy Prawo o ruchu drogowym - ze zwykłym niedbalstwem ( czyli sytuacją, w której ubezpieczony mógł i powinien był przewidzieć , iż naruszy przepisy ruchu drogowego wymuszając pierwszeństwo , co w efekcie doprowadziło do zderzenia z tramwajem, jednak z uwagi na niezachowanie staranności tego nie przewidział ) , czy też z rażącym niedbalstwem ( kwalifikowanym niedbalstwem znajdującym w prawie karnym odpowiednik w postaci tzw. lekkomyślności , czyli stanie , w którym sprawca nie mając zamiaru popełnienia czynu zabronionego, popełnia go

jednak na skutek niezachowania ostrożności wymaganej w danych okolicznościach, mimo, że możliwość popełnienia czynu zabronionego przewidywał lub w zamiarze ewentualnym - kiedy sprawca przewidując popełnienie czynu zabronionego na to się godzi). Art. 7 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 4 kwietnia 2014 r. świadczeniach odszkodowawczych przysługujących w razie wypadku lub choroby pozostających w związku ze służbą stanowi bowiem, iż świadczenia odszkodowawcze nie przysługują funkcjonariuszowi w razie wypadku lub choroby, których wyłączną przyczyną było udowodnione przez właściwy organ umyślne lub rażąco niedbałe działanie funkcjonariusza naruszające obowiązujące przepisy lub rozkazy, w przypadku gdy jego przełożeni zapewnili warunki odpowiadające przepisom i sprawowali we właściwy sposób nadzór nad ich przestrzeganiem, a funkcjonariusz posiadał niezbędne umiejętności do wykonywania określonych czynności i był przeszkolony w zakresie tych przepisów. W ocenie sądu okręgowego z opisu zdarzenia i to zarówno tego zawartego w aktach postępowania administracyjnego prowadzonego przez Komendę Miejską Policji w B. jak i obrazu kolizji wyłaniającej się z zeznań świadków złożonych w sprawie oraz uzupełniających zeznań ubezpieczonego złożonych na rozprawie apelacyjnej nie wynika, aby jego działania polegające na wykonaniu manewru skrętu w lewo w kierunku parkingu mieszczącego się po prawej stronie posesji znajdującej się na ul. (...), do której na interwencję został wezwany (po uprzednim wyjechaniu z szeregu aut gromadzących się przed skrzyżowaniem mimo nadjeżdżającego z tyłu pojazdu szynowego) miały charakter szczególnie nieprzezornych, graniczyły z umyślnością, czy nosiły znamiona lekkomyślności lub innymi słowy nieuzasadnionego ryzyka, które ubezpieczony podjął wykonując tego rodzaju manewr (przewidyując, że może w ten sposób wymusić pierwszeństwo na jadącym prawidłowo tramwaju, ale bezpodstawnie przyjmując, że do wymuszenia pierwszeństwa nie dojdzie). Słusznie zatem przyjął sąd pierwszej instancji, iż ubezpieczonemu nie można przypisać rażącego niedbalstwa. Ubezpieczony jak wynika z jego zeznań niewłaściwie ocenił tak intencje prowadzącej tramwaj (który dostrzegł w lusterku bocznym wyjeżdżając z rzędu samochodów oczekujących na skręt w ul. (...)), wydawało mu się bowiem, że motorniczy zwalnia ustępując mu pierwszeństwa jak też odległość i prędkość obu pojazdów (własnego i drugiego z uczestników ruchu - pojazdu szynowego). Będąc przekonany, iż motornicza zwalniając prowadzony przez siebie pojazd szynowy umożliwia mu wykonanie skrętu w lewo, nie tylko błędnie założył, że ma ona mimo posiadanego pierwszeństwa zamiar ustąpić mu tegoż pierwszeństwa (tramwaj zwalniał, czy też jechał wolno, tyle że jak się okazało nie z uwagi na sygnalizowany przez ubezpieczonego skręt, a znajdujące się kilkadziesiąt metrów dalej skrzyżowanie z sygnalizacją świetlną), ale również że prowadząca pojazd szynowy będzie miała możliwość szybszego jego zatrzymania. Przy czym mając na uwadze fakt, iż ubezpieczony poruszał się oznakowanym pojazdem policyjnym mógł on wyrobić sobie błędne jak się okazało przekonanie, że w istocie tramwaj pomimo posiadanego pierwszeństwa udziela mu go celem umożliwienia wjazdu na parking posesji. Wprawdzie jak słusznie podniosła w apelacji strona pozwana, nie był to w tym momencie pojazd uprzywilejowany, albowiem nie miał włączonych znaków świetlnych lub dźwiękowych, a zatem ubezpieczony jako kierowca musiał stosować się do obowiązujących przepisów ustawy Prawo o ruchu drogowym, to jednak niewątpliwie był to pojazd, który co do zasady cieszy się swego rodzaju potocznym uprzywilejowaniem w ruchu, nawet jeżeli nie „pędzi”, z włączonym sygnałem świetlnym i dźwiękowym do akcji (inni uczestnicy ruchu, powodowani zresztą różnymi motywami, co do zasady stają się ostrożniejsi i bardziej wyrozumiali czy „uprzejmi”, dla tego rodzaju uczestników ruchu drogowego). Co więcej, istotnym z punktu widzenia zachowań obu uczestników zdarzenia wydaje się stwierdzenie świadka - motorniczej tramwaju, iż włączony w radiowozie lewy kierunkowskaz nie wzbudził jej dodatkowej czujności (co do ewentualnego zamiaru wykonania skrętu w lewo zaraz za posesją mieszczącą się przy ul. (...)), albowiem na tym pasie (z poziomym oznakowaniem pozwalającym jechać prosto lub skrócić w lewo w ul. (...)) część samochodów miała włączone lewe kierunkowskazy, tyle że celem skrętu w lewo na znajdującym się kilkadziesiąt metrów dalej skrzyżowaniu. Powyższe potwierdza forsowaną przez stronę powodową tezę o swoistym nieporozumieniu do jakiego doszło pomiędzy oboma uczestnikami ruchu - ubezpieczony myślał, iż tramwaj zwalnia, umożliwiając mu skręt, kierująca tramwajem była natomiast przekonania, że lewy migacz pojazdu policyjnego pokazuje planowany skręt w ul. (...) i wprawdzie zwalniała, ale w związku ze zbliżaniem się do skrzyżowania, a nie celem ustąpienia pierwszeństwa pojazdowi policyjnemu. Twierdzenia ubezpieczonego, iż miał wrażenie, że zbliżający się tramwaj zwalnia i ustępuje mu pierwszeństwa znajdują potwierdzenie w fakcie, iż pojazd szynowy rzeczywiście zbliżał się do skrzyżowania z sygnalizacją świetlną i jak stwierdziła kierująca się „kulał się” z niewielką prędkością około 20 km/h dojeżdżając do tego miejsca. Dalej, należy zauważyć, iż faktycznie, być może interwencja, którą miał obsłużyć ubezpieczony wraz z drugą funkcjonariusz nie była jak podnosi strona pozwana szczególnie pilna, skoro radiowóz nie miał włączonego sygnału dźwiękowego i świetlnego (jak zeznał ubezpieczony nie podjął on decyzji o

jego włączeniu z uwagi na niewielką odległość, jaka w momencie zgłoszenia dzieliła go od miejsca interwencji), to jednak nie była to sytuacja, w której nie należałoby się spieszyć. Z przedłożonej przez stronę pozwaną dokumentacji odnotowującej zgłoszenie awantury domowej dyspozytorowi komisariatu (w odpowiedzi na które ubezpieczony wraz z koleżanką ruszyli na ul. (...) celem przeprowadzenia interwencji) wynika, iż zgłaszająca przedmiotowy incydent zwracając się po pomoc do policji rozłączyła się nie podając numeru mieszkania, a następnie nie odbierała telefonu. Jak należy wnosić z treści raportu, policja (w oparciu o numer abonenta) sama ustaliła dane osoby zgłaszającej się oraz adres jej zamieszkania. Tym samym, wobec zerwania połączenia przy braku podania pełnych danych oraz braku kontaktu ze zgłaszającą w kolejnych minutach, sytuacja wyglądała (przeciwie do twierdzeń strony pozwanej) na niecierpiącą zwłoki i wymagającą bezzwłocznego przyjazdu na miejsce funkcjonariuszy policji. Skoro tak, to logicznym wydaje się przyjęcie, iż ubezpieczony wykonując manewr przed nadjeżdżającym z tyłu po jego lewej stronie tramwajem uczynił to właśnie w celu jak najszybszego rozpoczęcia interwencji. W tych warunkach nawet gdyby zarzucić ubezpieczonemu (choć nie ma ku temu podstaw) rażące niedbalstwo w zakresie naruszenia przepisów ruchu drogowego (przyjmując, iż podjął nieuzasadnione ryzyko skrętu przed tramwajem, licząc nam to, że „zdąży”), to nie stanowiło ono wyłącznej przyczyny zaistniałego zdarzenia (wypadku czy kolizji). Wpływ bowiem na podjęcie ewentualnej nieroztropnej decyzji o wymuszeniu pierwszeństwa bądź na ewentualną niewystarczającą obserwację drogi (z tyłu i z boku), miał właśnie pośpiech i zaabsorbowanie powierzonym zadaniem (jak najszybszej interwencji w mieszczącej się po lewej stronie posesji). Co do zasady trudno zrekonstruować w sposób kategoryczny, niebudzący jakichkolwiek wątpliwości faktyczny proces myślowy ubezpieczonego jaki poprzedzał wykonane przezeń manewru zakończonego kolizją. Szereg wskazanych wyżej przesłanek potwierdza wersję ubezpieczonego, zgodnie z którą niewłaściwie ocenił tak intencje prowadzącej tramwaj (która zwalniała nie dlatego, że ustępowała mu pierwszeństwa, a z uwagi na zbliżające się skrzyżowanie z sygnalizacją świetlną) jak i odległość nadjeżdżającego z tyłu równoległe do jego toru jazdy tramwaju. Wymuszenie pierwszeństwa mogło być jednak również efektem zwykłego „zagapienia się”, czy też nienależytej obserwacji drogi przez ubezpieczonego w sytuacji zaabsorbowania zgłoszeniem dyspozytora komisariatu i zbliżającą się interwencją, względnie nieuzasadnionego przyjęcia przezeń, że zdąży przejechać przez zbliżającym się pojazdem szynowym. Przy czym, co nie powinno budzić wątpliwości, jednym z powodów takiego działania ubezpieczonego była konieczność pilnej interwencji policji, o jaką prosiła dzwoniąca na komisariat kobieta. W kontekście owej okoliczności zewnętrznej, obiektywnej - pośpiechu związanego z koniecznością reakcji na zgłoszenie, nie sposób przypisać ubezpieczonego wyłącznej winy. A dopiero taka konstatacja pozbawiałaby go jako funkcjonariusza prawa do spornego świadczenia. Należy przy tym podkreślić niekonsekwencję w działaniach pozwanego w sprawie wyjaśnienia okoliczności przedmiotowego wypadku związanego ze służbą - z jednej strony zespół powypadkowy nie wskazał, czy uznaje, iż przyczyną zdarzenia była wyłączna wina ubezpieczonego polegająca na umyślnym lub noszącym znamiona rażącego niedbalstwa złamaniu przepisów prawa o ruchu drogowym (stwierdził, iż wyłączną przyczyną było działania ubezpieczonego, skreślając określenia „umyślne/rażąco niedbałe”), nie pokusił się również o sporządzenie choćby szkicu zdarzenia, wreszcie nie wspomniał nic o stwierdzonym w jednym z dokumentów fakcie objęcia miejsca zdarzenia monitoringiem, nie mówić już o zgromadzeniu tak cennego materiału dowodowego jeszcze na etapie postępowania powypadkowego (być może jego przedstawienie usunęłoby ewentualne wątpliwości co do okoliczności zdarzenia), z drugiej natomiast strony kategorycznie zakwestionował i nadal kwestionuje prawo funkcjonariusza do świadczeń z uwagi na jego zdaniem zachodzące po stronie ubezpieczonego rażące niedbalstwo. W wyroku Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie - III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z 3 grudnia 2013, III AUa 819/13 wskazano jednoznacznie, że jeżeli organ rentowy (do czego jest uprawniony) uznaje, że wyłączną przyczyną wypadku było udowodnione naruszenie przez ubezpieczonego przepisów dotyczących ochrony życia i zdrowia, spowodowane przez niego umyślnie lub wskutek rażącego niedbalstwa, co w myśl art. 21 ust 1 ustawy z dnia 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (j. t. Dz. U 2009, nr 167, poz. 1322), analogicznie w przypadku policjantów, wyklucza możliwość skorzystania przez ubezpieczonego ze świadczeń z ubezpieczenia wypadkowego - to ciężar dowodu - wykazania powyższego, obciąża organ rentowy. Co jeszcze raz należy podkreślić powyższego pozwany nie wykazał, nie przedkładając ewentualnych zapisów monitoringiem, nie wyjaśniając ostatecznie jakie stanowisko w kwestii stopnia winy ubezpieczonego zajął zespół powypadkowy, wreszcie nie przedstawiając choćby szkicu zdarzenia (obraz zdarzenia z pomocą panoramicznego zdjęcia miejsca w którym do niego doszło odtworzono na rozprawie apelacyjnej). Dla porządku, choć jedynie na marginesie należy zauważyć, iż w odwołaniu od zaskarżonej decyzji pełnomocnik ubezpieczonego zawarł zupełnie nieuprawnioną

teżę jakoby ubezpieczony wjechał pod tramwaj nadjeżdżający z naprzeciwka , tymczasem ze zgromadzonego w postępowaniu sądowym materiału dowodowego wynika jasno ( w oparciu o informacje dotyczące miejsca uszkodzenia obu pojazdów uczestniczących w kolizji, zeznania świadka - motorniczego tramwaju oraz samego ubezpieczonego ) , iż radiowóz wjechał przed tramwaj nadjeżdżający z tyłu ( po znajdującym się obok torowisku ) i doszło do tego na skutek nagłego opuszczenia przez tenże pojazd policyjny rzędu samochodów zatrzymujących się przed sygnalizacją znajdującą się na skrzyżowaniu ulicy (...).

W tym stanie rzeczy apelacja pozwanego jako bezzasadna podlegała na podstawie art. 385 k.p.c. oddaleniu.

O kosztach zastępstwa prawnego w postępowaniu odwoławczym Sąd Okręgowy orzekł w oparciu o art. 98 k.p.c. w zw. z § 9 ust. 2 i 10 ust. 1 pkt 1 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych .

SSO Ewa Milczarek SSO Maciej Flinik SSO Janusz Madej